



Hardcorowi harcerze, czyli o skautach w naszej szkole

Wśród uczniów naszej szkoły jest kilkunastu harcerzy. Dziś piszemy o tym, dlaczego warto zostać skautem.

Harcerstwo to ruch wychowawczy młodzieży wzorowany na skautingu brytyjskim, mający za zadanie samodoskonalenie oraz braterstwo. W polsce harcerstwo dzieli się na kilka stowarzyszeń: ZHP (Związek Harcerstwa Polskiego), ZHR (Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej) i SHK „Zawisza” FSE (Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” - Federacja Skautingu Europejskiego). Chcielibyśmy omówić ten ostatni ruch.

Skauci Europy dzielą się na trzy gałęzie: wilczki (8-12 lat), harcerki i harcerze (12-17 lat), przewodniczki i wędrownicy (powyżej 17 lat). Obecnie w Radomiu jest 6 szczepli - 4 są męskie i 2 żeńskie. W skład każdego szczepla wchodzi mniej więcej 4 zastępy, każdy składający się z 5 - 8 osób. Aktualnie w V. Drużynie Radomskiej działającej przy kościele Matki Bożej Królowej Świata są 4 zastępy (Jastrząb, Jaguar, Niedźwiedź, Orzeł), w któ-



rych działa 28 harcerzy. W szczeple funkcjonuje również gromada, której stan liczebny wynosi 26 wilczków. Harcerze i harcerki

mają osobne zbiórki. Sporo osób z naszej szkoły przynależy do II. drużyny żeńskiej i V. drużyny męskiej, na czele z naszym drużynowym Jakubem Oczkowskim - uczniem 2 klasy naszego liceum.

Kisiel i sztandary

Jeżeli ktoś chciałby zostać harcerzem, wystarczy spełnić dwa warunki: musi być uczniem przynajmniej VI klasy szkoły podstawowej oraz chodzić na zbiórki,

Dokończenie na str.2

„Klon” Cię potrzebuje!

Wszystkich uczniów liceum i gimnazjum, a także nauczycieli zapraszamy do współpracy z naszą gazetą. Możecie tu pisać nie tylko o sprawach szkoły, ale też o swoich zainteresowaniach i pasjach. Być może chcecie zaprezentować na naszych łamach swoje rysunki, zdjęcia, opowiadania lub wiersze? Może zrobicie z kolegami stronę języka obcego? Jesteśmy otwarci na propozycje!

Zachęcamy też do wejścia na stronę internetową naszej szkoły - pod zakładką „Klon” obejrzeć można (i to w kolorze) wszystkie dotychczasowe wydania gazety. Widać tu jak bardzo „Klon” zmienił się przez lata istnienia i jak wiele tematów można w nim poruszać.

W sprawie gazety najlepiej kontaktować się sorem Sebastianem Równym. Nasz adres, na który można pisać:

grupa_klon@o2.pl

REDAKCJA



W numerze m.in.:

- **Bal się udał, czas na maturę** str.3
- **Nie tylko fizyka - wywiad z sorką Małgorzatą Chmielewską** str.5
- **Oczywiście! Kocham taniec! - wywiad z Zuzanną Gruszką** str.7
- **Za i przeciw: Czy Facebook jest nam do czegoś potrzebny?** str.8
- **Nasze łamigłówki - sprawdź się!** str.12

Hardcorowi harcerze, czyli o skautach w naszej szkole

Dokończenie ze str.1

które rozpoczynają się w soboty, zazwyczaj ok. godz. 9 i trwają około 4 godzin. Na zbiórkach nigdy nam się nie nudzi. W 20 osób można naprawdę zrobić wiele

ochotnik/ochotniczka, harcerz/harcerka, wywiadowca/tropicielka oraz ćwik/pionierka.

Każdy z nas posiada jakieś funkcje, np. gospodarz musi

zawieszony na wysokości 4 m nad ziemią, maszty, kaplica, kuchnia... Potem dla relaksu jest drobny spacer do wsi. Zazwyczaj trasy naszej przechadzki wynoszą około 10 km w jedną stronę. Niektórzy śmiałkowie otrzymują wyzwania na ponad 30 km.

Kolejną częścią obozu jest „Wielka Gra”. Wtedy przebrani w stroje o określonej tematyce biegamy po lesie i wykonujemy różnego typu zadania. Często polegają one na odszyfrowaniu wiadomości i wykonania misji. Nieodłączną częścią zadań jest rywalizacja, również w formie sportowej, jako walka na chusty. Polega ona na wyciągnięciu chusty zza paska przeciwnika.

Do zimnego jeziora

Każdy dzień zaczynamy od porannego mycia. Nie wiem, czy mieliście już przyjemność na początku dnia wbiec do zimnego jeziora. Jeżeli nie, to zapraszamy... Potem pożywne śniadanie. Prawie pół chleba na osobę - to jest dopie-

się to od siedzenia w domu i patrzenia, jak bulgocze w garnku... Najfajniej jest potem przysiąść i jeść kolejną przyrządzoną przez siebie megaporcję. Potem należałoby posprzątać i znowu brać się do roboty. I tak kończymy już prawie nasz dzień.

Nieodłączną częścią naszego dnia jest msza święta. Msze harcerskie są pełne życia i werwy. Kiedy są odprawiane, świat wokół wie, gdzie chwali się Boga. Fajne w tych mszach jest to, że kazania mówione są przez naszych duszpasterzy, w tym księdza Piotra Woszczyka, i są kierowane konkretnie do nas -harcerzy/harcerek. Kolejnym posiłkiem pozornie kończymy dzień. W nocy dopiero zaczyna się hardcore, ponieważ ruszamy na podchody. Wbić strzałę niepostrzeżenie na terenie obcego obozu, obstawionego przez warty, to nie lada wyzwanie. Tak właśnie mijają nam dni obozu. W ostatnie 2 dni jest depionierka. Z bólem trzeba zdemontować wszystko to, co udało nam się



ciekawych rzeczy. Często gotujemy na ognisk - najczęściej są to budyn lub kisiel. Jednakże gotowaliśmy chyba już wszystko, co możliwe. Jedną z ulubionych gier terenowych, w którą zdarza nam się grać co sobotę, są sztandary. Drużyny mają za zadanie odebranie wrogowi sztandaru (rolę tę spełnia przeważnie plecak). Pole bitwy trzeba podzielić na dwie części. Jeżeli gracz przeciwnej drużyny wejdzie na nasz teren, wystarczy go dotknąć, po czym musi zostać odklepany przez swoich ziomków. Jeżeli uda nam się odebrać sztandar wrogowi i przenieść go na naszą połowę, drużyna wygrywa.

Zbiórki odbywają się w najczęściej w lesie bądź w harcówce. Wtedy uczymy się różnych piosenek, węzłów, udzielania pierwszej pomocy, itp. Na spotkaniach zawsze rozpalamy ognisko, co jest rzeczą niełatwą, zwłaszcza teraz, gdy jest zimno i wszędzie leży śnieg. Gdy ta sztuka nam się już uda, zwykle pieczemy kielbaski lub gotujemy wyżej wspomiane potrawy. Zawsze o 12 jest apel ewangeliczny, na którym czytamy wybrane fragmenty z Pisma Świętego. W naszym stowarzyszeniu można zdobyć kilka stopni:

pomagać w utrzymaniu porządku, a wodzirej brać udział w naszym teatrze.

Obóz letni, czyli przygoda

Największą przygodą, na którą każdy harcerz i harcerka czeka cały rok, jest obóz letni. Wtedy można pokazać, ile jest się wartym. Jeżeli chce się mieszkać w lesie przez 17dni, należy zbudować schro-



nienie. Więc na początku są 3 dni ciężkiej pracy nazywane „pionierką”. W tym czasie las od 7 rano czasem do 23 huczy od piosenek, odgłosów piły i rąbanego drewna. Po tych kilkunastu godzinach ciężkiej pracy dzieją się cuda, które mogą zobaczyć tylko nieliczni śmiałkowie będący na obozie. Platformy z namiotami

ro posiłek! Potem różnego typu zajęcia, jak zaliczanie sprawności, nauka różnych dziwnych rzeczy, gra... Przychodzi czas na obiad. Ilu z was potrafi gotować? A teraz wyobraźcie sobie jednoczesne krojenie, dorzucanie do ognia i pilnowanie, by nic się nie przypaliło, podczas gdy nad wami szaleje burza. Różni

wznieść przez te 17 dni. Pewnie zauważyliście, jak duże są nasze posiłki. Jednak po powrocie do domu, gdy wchodzimy na wagę, zauważamy, że kilka kilo znikła. Chcemy wam w ten sposób uświadomić, że jako skauci nie lenimy się lecz ciężko pracujemy.

Aleksander Martyniuk
Stanisław Szymański

Bal się udał, czas na maturę

Spędzili w naszej szkole trzy lata, a często i więcej. Tegoroczni maturzyści bawili się na początku stycznia na studniówce, a dziś już zajmują się przygotowaniem do jednego z najważniejszych egzaminów w życiu. Kilku spytaliśmy o wrażenia.

Z Mają Lipką i Paulą Rychlicką rozmawiała Barbara Spólna.

Jak odbył się bal studniówkowy? Podobał się wam?

- Studniówka rozpoczęła się polonezem, potem niektórzy uczniowie tańczyli walc z nauczycielami. Potem zasiedliśmy do stołu. No i oczywiście były tańce. O północy ponownie odbył się polonez, a później kabaret. Niektórzy bawili się aż do piątej rano. Bal studniówkowy nam się podobał. Wystrój sali był ładny, jedzenie bardzo dobre. Za to zespół

muzyczny był średni, źle dobrane do okazji.

Co z przygotowaniem do matury?

- Robimy dużo arkuszy maturalnych, głównie powtarzamy materiał z ostatnich trzech klas. Koncentrujemy się na potrzebnych nam w przyszłości przedmiotach.

Na jakie studia się wybieracie?

Paula: - Prawdopodobnie będę studiowała energetykę lub gazownictwo.

Maja: - A ja technologię chemiczną lub biotechnologię



Ewa Szewczyk:

Najpierw o 18 mieliśmy mszę w kościele. Studniówka była w miejscowości Kowala, w sali „Chełmiński”. Na początku były przemowy uczniów, rodziców i nauczycieli. Około godziny 20 zaczęliśmy oczywiście polonezem. Myślę, że studniówka nam się udała, muzyka była dobra, jedzenie smaczne. Chciałabym aby wszystkie następne klasy miały tak udaną zabawę jak nasza. Matura? Na razie mieliśmy próbną. Nikt się nią za bardzo nie stresował. Uważam, że była dosyć łatwa i poszło nam dobrze. Mam nadzieję, że tak samo będzie w maju.

M.

„Katolik” teatrem stoi

Uczniowie naszej szkoły najwyraźniej lubią światła teatralnej sceny. Kolejne premiery przygotowuje Teatr Scene, swój spektakl pokazali też uczniowie klasy III bg.

„Jasełka Betlejemskie” tego Kazimierza i w Resursie Obywatelskiej. W sztuce wystąpili: Mateusz Brzeski, Katarzyna Frydrych, Piotr Głogowski, Tomasz Gołębowski, Piotr Kosiec, Wojciech Kowalczyk, Zuzanna Ługowska, Aleksander Martyniuk, Magdalena Melke, Michał Pierściński, Alicja Prusińska, Wioletta Pysiak, Ewa Szewczyk, Weronika

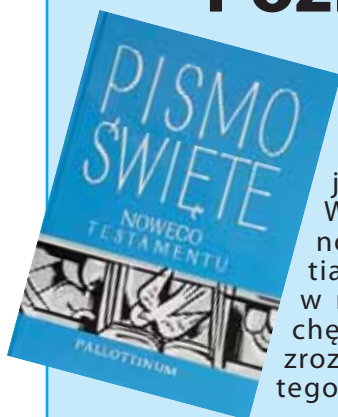


Tuzimek, Marcin Wójcicki. Opracowaniem muzycznym spektaklu zajęła się Agnieszka Kobierska, a scenografią Wojciech Sałek. Dziś Teatr Scene przygotowuje już kolejną premierę, która odbędzie się na wiosnę. Tekst komedii „Dzień z życia gimnazjalisty Januszka” napisał specjalnie dla naszego teatru sor od łaciny Sebastian Równy. To już drugi spektakl, który powstanie przy współpracy

sorów Ługowskiego i Równego – w 2011 roku była to „Straszna Marysia”. Tymczasem w styczniu uczniowie klasy III bg przygotowali pod opieką siostry Barbary Pańkowskiej jasełka „Dwa świąty – na polach Babilonu”. Inscenizacja opowiadała o narodzinach Jezusa Chrystusa i walce dobra z siłami ciemności. W spektaklu zagrało ponad 20 osób.

RED

Poznaj Biblię!



W dowolnym momencie można zapisać się na korespondencyjny kurs biblijny, który organizuje Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie. Mogą w nim wziąć udział wszyscy chętni, którzy chcą poznać i zrozumieć księgi Pisma Świętego.

Więcej informacji dotyczących kursu można uzyskać na stronie internetowej www.kursbiblijny.deon.pl, a także pisząc na adresy mailowe : zmarek@jezuici.pl; zmarek@ignatianum.edu.pl.

Na powyższe adresy elektroniczne można wysyłać również zgłoszenia udziału w kursie. Można to też zrobić pocztą tradycyjną, na adres: ks. Zbigniew Marek SJ, ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków, z dopiskiem „Kurs Biblijny”.

RED

Idziemy w górę

O 48 miejsc w stosunku do poprzedniego roku poprawiła się nasza szkoła w ogólnopolskim Rankingu Liceów Ogólnokształcących, prowadzonym przez „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą.” W tym roku „Katolik” znalazł się na 262. pozycji w Polsce.

Spośród 500 polskich liceów na 18. miejscu uplasowało się VI LO im. J. Kochanowskiego. 214. lokatę ma IV LO im. T.

Chałubińskiego (w zeszłym roku było to 241. pozycja); 251. miejsce – III L.O im. D. Czachowskiego (w 2012 roku szkoła osiągnęła 225. lokatę). Świetnie wypadło – wśród szkół technicznych - technikum w Zespole Szkół Elektronicznych im. Bohaterów Westerplatte w Radomiu - osiągnęło w rankingu 6. miejsce w Polsce i pierwsze na Mazowszu. Ranking „Perspektywy” jest nastawio-

ny głównie na wyniki olimpiad przedmiotowych, matur i zdawalności na dzienne uczelnie publiczne.



Trzeba też dodać, że nasza szkoła świetnie wypadła w badaniach tzw. Edukacyjnej Wartości Dodanej, która pokazuje prawdziwy wkład danej szkoły w nauczanie. Chodzi o to, jaki przyrost wie-

dzy i umiejętności ma uczeń dzięki nauce w danej szkole. I tu zarówno w gimnazjum i liceum, KLO im. św. Filipa Neri jest uznana za tzw. szkołę sukcesu.

RED

Nie tylko fizyka

Z panią Małgorzatą Chmielewską, nauczycielką fizyki w naszej szkole, o nauce i... szybownictwie rozmawiają Julia Klonowska i Aleksandra Kozyra.

Kto panią zainspirował fizyką?

- Kiedy byłam w szkole podstawowej, rodzice kupili mi książkę pod tytułem „Ich pasją była fizyka”. Czytałam wtedy o Benjaminie Franklinie, który wymyślił piorunochron, o Marii Curie - Skłodowskiej, która wydawała mi się bardzo mądrą i dzielną kobietą... Ale tak naprawdę potem studiowałam fizykę dlatego, że miałam dobrego nauczyciela.

Czy fizyka była pani ulubionym przedmiotem w szkole średniej?

- Nie bardzo. Ale właśnie dlatego, że miałam bardzo wymagającego nauczyciela fizyki, porządnie jej się uczyłam i polubiłam na tyle, że potem zaczęłam ją studiować.



A czy kiedyś chciała pani być kimś innym?

- Jasne! Najpierw chciałam być lotnikiem i długo poważnie się nad tym zastanawiałam. Jednak wybrałam zupełnie inną drogę – w dużej mie-

rze dlatego, że lotnik nie ma czasu na wychowywanie dzieci, bycie matką, żoną.

Ale za to zrobiła pani kurs szybownictwa. Lata pani jeszcze?

- Nie, już od dawna nie... Najpierw z powodów zdrowotnych, a teraz dlatego, że jest to bardzo drogi sport. Nawet gdybym teraz spróbowała raz czy dwa, to smutno byłoby na chwilę wracać do czegoś, co jest moją wielką pasją. Byłoby mi po prostu żal. Dla mnie to było coś pięknego, ważnego w życiu.

A czy teraz ma pani inne hobby?

- Oczywiście! Bardzo się lubię uczyć, wszystko jedno czego. Cały czas coś czytam, książki z bardzo różnych dziedzin. Oprócz tego chętnie zajmuję się ogrodami. Nawet kilka zaprojektowałam. No i oczywiście jest jeszcze religia - od 25 lat należę do wspólnoty i zajmuję mi to bardzo dużo czasu.

I na zakończenie pytanie, które zadaje wielu uczniów: w czym przyda nam się fizyka w dorosłym życiu, te wszystkie doświadczenia i prawa?

- Doświadczenia przydają się po to, żeby łatwiej było zrozumieć fizykę. Lepiej zrozumieć jest to, co można zobaczyć albo dotknąć. Fizyka bez doświadczeń jest martwa. Większość ludzi nie rozumie świata, w którym żyje, przyjmuje go takim jakim jest. Gdybyśmy byli pozbawieni maszyn, techniki, która nas we wszystkim wyręcza, nie poradziłibyśmy sobie, bo ludzie nie rozumieją zjawisk. Kiedy rozumiemy podstawy zjawisk, żyjemy bardziej świadomie.



Koniec świata - fakty i mity

21 grudnia 2012 roku - tego dnia według przepowiedni Majów miał nastąpić koniec świata. Stało się to jednym z głównych tematów rozmów, żartów, reklam. Okazało się jednak, że owe przepowiednie były fałszywe - żadna się bowiem nie sprawdziła. Czy koniec świata w ogóle nastąpi? Jeśli tak, to jakie będą jego oznaki? W tym tekście postaram się znaleźć odpowiedź na te pytania.



Odpowiedzi na pierwsze pytanie nie trzeba długo szukać. Koniec świata nastąpi - wątpliwości nie mają co do tego ani naukowcy, ani żadna religia. Wszyscy jednak wyobrażają to sobie inaczej, co w przeszłości wywoływało wiele sporów między wyznawcami poszczególnych teorii. Zdarzały się związane z tym ciekawe sytuacje, np. 31 grudnia 999 roku końca świata oczekiwali Rzymianie. Gdy to nie nastąpiło, wyszli na ulice miast i zaczęli świętować, co zapoczątkowało tradycję zabaw sylwestrowych, nazwanych tak od imienia wówczas panującego papieża Sylwestra II. Przyjrzyjmy się jak koniec świata wyobrażają sobie wielkie religie świata.

W Ewangelii wg św. Łu-

kasza zapisane są słowa Chrystusa: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga.

Ludzie będą mdleć ze strachu (...) Wtedy ujrzą Syna Człowieczego”.

Oznacza to, że momentem końca świata będzie powtórne przyjście

Zbawiciela, czyli paruzja. Jezus poucza nas, żebyśmy, jako chrześcijanie, cieszyli się, gdy nadejdzie ta chwila, ponieważ jest to moment zbawienia. Prorok Amos na kartach Starego Testamentu zastrzega jednak,

by nie oczekiwać końca świata: „Cóż wam po dniu Pańskim? On jest ciemnością, a nie światłem”.

Koniec świata, według muzułmanów zwiastować będzie Antychryst przybyły na ziemię z jednym okiem i znakiem na czole, który rozpoznają jedynie wierzący. Następnie Gog i Magog - okropne stworzenia, zaczęły niszczyć zapasy pożywienia i wody. Wszystkich ludzi porażą pioruny, z wyjątkiem wybranych przez Allacha. Każda dusza zostanie sprawiedliwie oceniona i albo pójdzie na mękę do piekła, albo do Dżannah - ogrodu Boga, by tam chwalić go na wieki i kontemplować prawdę o nim.

Inny punkt widzenia przedstawia Buddyzm. Wyznawcy tej religii wierzą, że koniec świata będzie przebiegał etapowo. Zagładzie ulegnie najpierw świat tzw. sfery pożądania, do którego zalicza się krainy piekiel, głodnych duchów, ludzi i zwierząt oraz półbogów i bogów, następnie

ry bezforemnej. Przetrwają jedynie ci, którzy będą wówczas w stanie nirwany.

Powstało także wiele teorii naukowych, które mówią o końcu świata. Najpopularniejsza z nich mówi, że za ok. 5 miliardów lat Słońce stanie się czerwonym olbrzymem (bardzo starą, dużą i znacznie jaśniejszą gwiazdą), przez co zwiększy swoją objętość i całkowicie pochłonie pierwsze trzy planety Układu Słonecznego, czyli Merkurego, Wenus i Ziemię. Zagładzie ulegnie wówczas także ziemskie życie, no chyba, że zdąży przenieść się na jakąś inną planetę...

Warto jednak pamiętać o tym, że według wszystkich teorii koniec świata nastąpi za bardzo długi czas, w dalekiej przyszłości. Chrystus uczy też, że „Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy (...), by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych” I za takiego fałszywego proroka należy uznać przepowied-



zagładzie ulegną miejsca przebywania bogów sfery foremnej, natomiast na końcu miejsca bogów sfe-

nie Majów, wizje jasnowidzów i wiele innych „proroctw”.

Tomasz Mazur

Oczywiście! Kocham taniec!

Z Zuzanną Gruszką, tancerką i uczennicą naszej szkoły, rozmawiał Jakub Stolarek.

Ile lat już tańczysz?

- Szczerze powiedziawszy nie wiem, ponieważ można powiedzieć, że tańczę od urodzenia i wychowuję się w środowisku tanecznym.

Kto zainteresował cię tańcem?

- Moi rodzice, którzy od 24 lat prowadzą szkołę tańca CMG. Od urodzenia byłam wychowywana w świecie tańca i dokoła mnie był taniec. Moja najbliższa rodzina - mama, tata, siostry - wspiera mnie w tej pasji. I moja przyjaciółka Zuzia, która także tańczy.

Jakimi osiągnięciami możesz się pochwalić?

- Mam jedną z najwyższych klas tanecznych w Polsce - klasę A. Tańczę także w formacji tanecznej CMG Radom, z którym zdobyłam dwukrotnie tytuł Mistrza Polski w kategorii do 15 roku życia oraz dwukrotnie tytuł Vicemistrza Polski w kategorii dorosłej.

A za granicą?

- Wraz z formacją uczestniczyłam między innymi w Mistrzostwach Europy w Niemczech, gdzie byliśmy o krok od półfinału. Brałam także udział w turnieju Zala Open na Węgrzech i w turnieju o puchar Dunaju w Austrii.

Czy masz jakiś idoli?

- Oczywiście, są nimi Michał Malitowski i jego partnerka Joanna Leunis oraz wielu innych tancerzy ze światowej czołówki.

Ile razy w tygodniu trenujesz? I jakie gatunki tańca?

Trenuję pięć razy w tygodniu tańce latynoamerykańskie (czyli rumbę, cha-chę, jifa, pasodoble i sambę) i standardowe (czyli walca angielskiego, tango, walca wiedeńskiego i quick-steps).

Pamiętasz swoje pierwsze zawody taneczne?

- Oczywiście! Pierwszych turniejów się nie zapomina, ponieważ jest to ogromne przeżycie. Były to Mistrzostwa Polski w



Łławie w 2007 roku.

Jak często wyjeżdżasz na zawody?

- Z formacją wyjeżdżam pięć razy w roku, są to bardzo duże turnieje i trzeba się do nich odpowiednio przygotować. Natomiast w parze wyjeżdżam co tydzień w weekendy.

Kto jest twoim partnerem?

- Moim partnerem jest zeszłoroczny absolwent naszej szkoły Mateusz Chrząstek. Tańczymy razem od roku, osiągnęliśmy razem sporo sukcesów.

Czy masz jakieś hobby poza tańcem?

- Nie, ponieważ kocham taniec, jest on moją pasją, miłością i poświęcam mu cały wolny czas.

Czy treningi są bardzo męczące?

- Tak, wkładam w nie bardzo dużo energii i koncentracji, chcę także żeby wszystko było dokładnie i precyzyjnie zrobione. Aczkolwiek jest to w pewien sposób przyjemne.

Jak długo chcesz jeszcze rozwijać swoją pasję?

- Jak najdłużej się da! Taniec jest częścią mnie i nie chcę się z nim rozstawać.

Czy masz jakieś plany na przyszłość związane z tańcem?

- Tak, chcę w przyszłości mieć własną szkołę tańca.

Czy masz jakieś wyjazdy w naj-

bliższym czasie?

- Turnieje par zaczynają się w marcu i wtedy będę wyjeżdżać co weekend, natomiast z formacją także w marcu wyjeżdżam na turniej Zala Open na Węgrzech, następnie w Radomiu 25 maja będziemy występować na międzynarodowym turnieju



formacji tanecznych „Radom Open”, na który zjadą się formacje z Niemiec, Węgier, Austrii, Czech. 14 września także w Radomiu odbędą się mistrzostwa polski formacji tanecznych, na których będziemy gospodarzami i liczymy na głośny doping kibiców. Dlatego serdecznie wszystkich zapraszam! Na koniec chciałabym dodać, że w tych turniejach będzie brało udział aż sześcioro uczniów z naszej szkoły!



Za i przeciw: Czy Facebook jest nam do czegoś potrzebny?

ZA

Facebook to najpopularniejszy komunikator internetowy na świecie – jego twórcy ujawnili, że mają już około 800 milionów aktywnych użytkowników. Dla porównania - w Europie i Rosji razem żyje ok. 727 milionów ludzi! Dlaczego Facebook odniósł tak ogromny sukces i zmiotł np. Naszą-klasę z powierzchni ziemi (a właściwie z wirtualnej przestrzeni)? Dzieje się tak ze względu na bardzo prostą i co najważniejsze darmową możliwość porozumiewania się ze znajomymi. Od kiedy mamy konto na Facebook'u, chcąc dowiedzieć się czy np. jutro jest test w szkole, a gdy chcemy czy po prostu sobie z kimś pogadać, już nie wyciągamy telefonu i nie wykorzystujemy pieniędzy na koncie tylko siadamy przed komputerem i piszemy dziesiątki wiadomości za darmo. Uważam, że to jest największy plus Facebooka. Istnieją też inne ciekawe rozwiązania, wynikające z posiadania konta na tym portalu. Jednym w nich jest szybkie i proste przesyłanie zdjęć, filmów i różnego rodzaju plików. Opcja ta zastępuje nam korzystanie z głównej funkcji maila. Innym przykładem na potwierdzenie tezy, że Facebook jest bardzo przydatny, może być możliwość szybkiego przeglądania informacji ze świata, a także dowiadывanie się informacji o ciekawych wydarzeniach z naszej okolicy. To zastępuje korzystanie z portali informacyjnych, na których dowiadывanie się nowych rzeczy, mogą nam utrudniać co chwila zasłaniające ekran reklamy i powiadomienia. Rządziej używaną ale dostępną funkcją FB jest granie w różnego gatunku gry z ludźmi z całego świata. Najczęściej

gry nie są zbyt ciekawe, ale ich biblioteka cały czas się powiększa i zawsze można znaleźć coś dla siebie. Z kolei ta alternatywa ułatwia nam znajdывanie gier i rozgrywkę z innymi graczami. Podsumowując, Facebook to bardzo przydatny portal internetowy, który odniósł wielką sławę dzięki swojej funkcjonalności i łatwości obsługi. Przejawia się to tym, że siedząc przed komputerem, może-

PRZECIWI

W 2004 roku Mark Zuckerberg wraz z partnerami stworzył portal społecznościowy który miał za zadanie łączyć ludzi, ułatwić wyszukiwanie starych znajomych, udostępniać zdjęcia i filmy innym. Nie wiedział że jego dzieło zmieni młodzież w bezmózgie zwierzęta.

LOL, ROTFL, FML, BS, FTW - używacie skrótów

Napiszą w komentarzach co myślą, ale nie podzieliliby ci tego wprost. „Wiktoria zmieniła swój status z „w związku” na „wolna”. Napisałeś „Och to takie smutne”, ale tak naprawdę się cieszysz, bo wygrałeś zakład o 3Bita. „Zostałeś zaproszony przez Patryka do gry Super Poke Farm. Zasadź mu 20 sadzonek jabłoni”. Czy ktoś to kiedyś zrobił? Zamieniamy się tępe stworzenia, które nie



my pisać z jedną osobą, przysyłać lekcje drugiej, sprawdzać najnowsze wyniki meczów i grać z trzema osobą w bilard - i to wszystko na jednej stronie internetowej. Dzięki temu nie musimy mieć otwartych czterech zakładek i przeskakiwać z jednej do drugiej w celu sprawdzenia czy mail doszedł lub dostałem nową wiadomość. Uważam, że Facebook jest dużym ułatwieniem w komunikacji.

Piotr Lachowicz

w języku angielskim którego nawet nie rozumiecie. Pstryk - Kasia dodała 22 nowe zdjęcia do albumu. „Z rąsi h3h3h3 xD LoL”. O co chodzi? Zostałeś oznaczona na wszystkich zdjęciach, a przecież ciebie tam nie ma. Nikt tego nie lubi. Nie masz 926 znajomych. Masz tylko około 4. To dobrze. Z nimi możesz gadać zawsze, nie schowasz się, gdy ich zobaczysz na ulicy. Jeden lub więcej z twoich „znajomych” ocenia właśnie teraz twoje zdjęcia.

potrafią komunikować się normalnie. Masz 3 zaproszenia „do znajomych” od osób, których nie lubieś w podstawówce. I tak ich przyjmujesz, bo przecież więcej znajomych to większa popularność.

To nie jesteśmy my prawdziwi. Nie jesteśmy tacy w rzeczywistym świecie, więc nie bądźmy tacy w wirtualnym. Wszyscy jesteśmy fajniejsi w rzeczywistości. Nie udawajmy kogoś, kim nie jesteśmy. Rzućmy Facebooka.

Oskar Skowroński

To zwykłe stereotypy...

Wielu ludzi słucha muzyki typu heavy metal. Czy to upodobanie muzyczne, czy subkultura? Z uczniem I klasy naszego liceum Adamem Wajnerem, rozmawiają Aleksandra Morgaś i Urszula Chodelska.

Dlaczego zostałeś metalowcem?

- W czwartej klasie szkoły podstawowej brat zapoznał mnie z muzyką rockową i metalową. Spodobała mi się, wpadła mi w ucho. Takie były początki, a potem poznawałem coraz więcej zespołów. Zaznaczę, że słucham takiej muzyki, ale nie ubieram się jak metal.

A jak powinien się metal ubierać?

- Spodnie ciemne rurki, czarne koszulki, bluzy, długie włosy – to wygląd typowego metala. Dodatkowo można nosić różnego rodzaju bandanki i inne tego rodzaju rzeczy. Strasznie dużo osób tak się ubiera, ale to mija się z celem, to jest pozowanie.

Masz jakieś zasady, których musisz przestrzegać będąc metalem?

- Nie, raczej nie.

Uważasz, że ta subkultura zmieniła twoje życie?

- Zmieniła pod tym względem, że czasami ktoś zaczepia mnie na ulicy. Ale można się do tego przyzwyczaić.

To znaczy, że niektórzy cię odrzucają?

- Jak najbardziej, mieszkam w centrum Radomia i nie trudno spotkać ludzi, którzy mieliby coś nie miłego do powiedzenia na mój temat. Zależy to też od tego, czy idę sam, czy z grupą znajomych. Ale jakby nie było, radzę sobie.

Czyli subkultura może wpływać na negatywną ocenę twojej osoby?

- To zależy. Na przykład kiedy starsi ludzie zobaczą kogoś ubranego w stylu

metala, to czasami boją się, ponieważ uważają nas za jakiegoś rodzaju satanistów.

Czy warto być w takim metalu, skoro spotykasz się z odrzuceniem?

- Jeśli ktoś ma jakieś upodobanie, pasję, to powinien tego bronić.

Namawiasz innych ludzi do zostania metalem?

- Nie, to jest kwestia upodobań. Jeśli ktoś chce, to nie ma sprawy, a jak nie, to nie. Toleruję, jeśli ktoś słucha innej muzyki, nic do tego nie mam. Mam wielu znajomych, którzy ubierają się jak metale i jeśli ktoś na ich temat chce porozmawiać, to staram się wytłumaczyć, że to normalni ludzie. Ale nie namawiam nikogo do zostania metalem.

Często chodzisz na koncerty?

- Raczej tak. Chodzę na różne koncerty w klubie „Alibi” oraz drive’y w „Resursie”. Jeśli dodatkowo pojawia się w radomiu zespół, który mnie interesuje, staram się iść na koncert.

Drive’y? A co to takiego?

- Drive’y są to przeglądy zespołów z Radomia i jego okolic, które grają rock lub metal i ewentualnie reggae.

I na koniec: dlaczego wybrałeś szkołę katolicką? Mówi się, że metale nie wierzą w Boga...

- To są zwykłe stereotypy. Nie każdy metal jest od razu ateistą czy satanistą. Ja akurat jestem osobą wierzącą. A w ogóle religia nie była argumentem jeśli chodzi o wybór tej szkoły. Raczej chodziło mi o dużą zdawalność matur i ogólnie wysoki poziom nauczania.

Radomski rock....

IRA - jedna z najsłynniejszych kapel z Radomia - w ubiegłym roku zespół obchodził 25 urodziny. Ćwierć wieku na scenie - to robi spore wrażenie. Jubileuszowy koncert w Radomiu odbył się 9 listopada zeszłego roku.

IRA to jeden z najpopularniejszych polskich zespołów grających rocka. Został założony w 1987 roku przez Kubę Płucisza w Radomiu. Skład zespołu ulegał wielokrotnym zmianom, obecnie IRA liczy pięciu członków. W zespole nie ma już założyciela, a główną osobą kierującą jest Artur Gadowski, wokalista. IRA na swoim koncie ma trzy złote płyty i jedną platynową, krążki „Mój dom” i „IRA Live” osiągnęły nakład sięgający wielu tysięcy egzemplarzy. Dzięki takim osiągnięciom, zespół miał okazję występować na wielu największych festiwalach w kraju i być nominowanym do wielu nagród. IRA zyskała największą sławę na początku lat 90. W 1996 roku grupę



opuścił założyciel zespołu, po czym kapela zawiesiła swoją działalność. W 2001 roku zespół powrócił jednak na polską scenę muzyczną. Nowe utwory zostały przyjęte przez publiczność z dużym entuzjazmem.

IRA swoje płyty najczęściej nagrywa w K&K Studio w Radomiu. To pokazuje jak bardzo są związani z tym miastem i nie zapominają o nim. Najsławniejsze ich piosenki to m.in. „Nadzieja”, „Parę chwil”, „Szczęśliwe-

go Nowego Jorku” itd. IRA w 2012 roku obchodziła 25 lecie pracy na scenie. Podczas koncertu można było się przekonać, jak przez te wszystkie lata zmieniała się ich muzyka.

Magdalena Sołśnia

GRY, W KTÓRE WARTO ZAGRAĆ

1. **MASS EFFECT 3** - gra z gatunku science-fiction opowiadająca o przygodach komandora Sheparda, która przenosi nas w odległą przyszłość. Idealna dla wielbicieli gier akcji z elementami RPG.

2. **WIEDŹMIN 2: Zabójcy Królów** - kontynuacja wielkiego hitu opartego na twórczości polskiego pisarza Andrzeja Sapkowskiego. Gra z gatunku RPG akcji oraz fantasy, w której ponownie wcielamy się w postać Geralta.

3. **ASSASSIN'S CRED REVELATIONS** - zręcznościowa gra akcji, która rozgrywa się w epoce Renesansu. Główną postacią gry jest Ezio Auditore da Firenze, czyli bohater dwóch poprzednich części serii, który wyrusza w peł-

ną niebezpieczną podróż. Polecana dla fanów teorii spiskowych.

4. **LEGO STAR WARS - THE COMPLETE SAGA** - to pakiet dwóch gier przedstawiających wydarzenia znane z sześciu filmów z serii Gwiezdnych Wojen. Wszystkie postacie są zbudowane z klocków LEGO. Gra jest mieszanką akcji i platformówki, w której wiernie została odwzorowana fabuła filmu oraz wygląd postaci. Świetna zabawa dla całej rodziny.

5. **HEROES VI - Might & Magic** - szósta odsłona najpopularniejszego cyklu turowych strategii fantasy. W czasie zabawy przychodzi nam zwiedzać ogromne mapy, zbierać tony surowców i budować nadzwyczajne miasta.

6. **FIFA 12** - to kolejna część najpopularniejszej serii piłkarskich symulacji. W grze do dyspozycji mamy setki drużyn klubowych i kilkadziesiąt narodowych, z czego ogromna większość bazuje na oficjalnej licencji.

7. **The Sims 3** - to kolejna część bestsellerowej serii zapoczątkowanej w 2000 roku. Gra stanowi symulację ludzkiego życia, począwszy od narodzin aż po samą śmierć z zachowaniem towarzyszących temu procesowi wydarzeń. Dzięki pojawiającym się nieustannie dodatkom, w grę można grać wiele, wiele godzin na różne sposoby.

8. **F1 2012** - to coś dla miłośników wyścigów. Autorzy drobiazgowo zrekonstruowali każdy element

sezonu 2012 Formuły 1. Dzięki temu otrzymaliśmy wirtualne wersje wszystkich zespołów, tras, pojazdów i kierowców.

9. **Diablo III** - to gra akcji RPG, w której wcielamy się w jednego z bohaterów, którego typ wybieramy i przemierzamy obszerne krainy. Podczas podróży wykonujemy zadania zlecane przez mieszkańców świata i anioły, a także walczymy z hordami przeciwników.

10. **The Elder Scrolls V: Skyrim** to kolejna gra akcji RPG. Gracze wcielają się w jednego z ostatnich bohaterów parających się profesją dowahkiina, czyli łowcy smoków. Gra zdobyła miano najlepszej gry roku 2011.

Jakub Wieczorek

Kolejna trylogia z hobbitami

Niedawno na ekrany kin wszedł film pt. „Hobbit. Niezwykła Podróż”, w reżyserii Petera Jacksona. Czy ten film jest udaną adaptacją książki? Czy warto na niego pójść?

„Hobbit” - tak jak wcześniejsza filmowa trylogia „Władca pierścieni” - opowiada nam o podróży grupki bohaterów. Tym razem są to krasnoludy, hobbit Bilbo Baggins i oczywiście czarodziej Gandalf. Podróżują, by pokonać smoka Smauga i odbić z jego rąk dawny dom krasnoludów - Samotną Górę. Od razu można uprzedzić, że reżyser do adaptacji wykorzystał nie tylko książkę „Hobbit”, ale także osobiste notatki Tolkiena.

Przez całe 3 godziny trwania filmu nie ma sceny, która byłaby nieważna.

Reżyserowi udało się wyważyć czas pomiędzy dialogami a walkami, przez co nie nudzimy się, czekając na akcję lub rozmowę i poznanie historii naszych bohaterów. Co do gry aktorskiej, to trzeba przyznać, że aktorzy spisali się naprawdę dobrze. Ale dziwnie ogląda się Gandalfa wyglądającego starzej niż we



„Władcy pierścieni” - przecież akcja „Hobbita” dzieje się 60 lat po wcześniej!

Oczywiście film ma swoje minusy - najpoważniejszą z nich jest chyba zbyt długie rozciąganie scen. Wiem, że napisałem wcześniej, iż nie ma scen niepotrzebnych, jednakże niektóre mogłyby trwać nieco krócej, zamiast być tak rozciągane w czasie. Bo to, że scena z 6 zagadkami zadawanymi przez Smauga i Bilba trwa pół godziny, to gruba przesada.

Denerwujące może być też to, że w tej historii krasnoludy i Bilbo są tylko dla Gandalfa obciążeniem, bo - jak możemy się przekonać - kilka razy ratuje ich od pewnej śmierci.

Opinie co do filmu mogą być różne. Jeśli oczekujesz wiernej adaptacji książki, to na pewno nie będziesz zadowolony. Ale poza tym polecam!

Karol Kalbarczyk

Zachęcamy do zamieszczenia w „Klonie” Waszych prób literackich. Jeśli chcecie pokazać światu swoje wiersze lub opowiadania, piszcie na adres: grupa_klon@o2.pl. Dziś drukujemy opowiadanie Marty Równy z I kl. naszego gimnazjum. Marta od dawna pisze i interesuje się literaturą. W lutym wygrała konkurs literacki Ogródka Jordanowskiego na opowiadanie o miłości. „Wysłaniec” otrzymał wyróżnienie w konkursie Lemaniacy, organizowanym przez gimnazjum nr 13 w Radomiu.

WYSŁANIEC

- Bi, bu, bi –bu, bu, bla – kiedy mały Szymonek mówił tak mając roczek, nie było w tym nic dziwnego. Kiedy jednak mówił tak w wieku trzech lat, jego rodzice byli bardzo zaniepokojeni. Dlatego poszli z nim do laryngologa. Lekarz uspokoił rodziców: - Dziecko rozwija się normalnie, prędzej czy później zacznie mówić tak jak inni – stwierdził. Niestety, nie była to prawda. Mijały lata, a Szymon cały czas wydawał z siebie komunikaty w stylu: -Bi, bu, bi, bu-bla, bla. Albo: - Bi, bi, bu- bla! Czasami zmieniał swój przekaz na: - Iła, iłaaa! Gil -gu, gil- gu. Jednak ani „tata” ani „mama”, ani nawet „jeść!” nie przeszło mu przez gardło.

Za to okazało się, że Szymonek ma zdolności, których nie mają jego mówiący rówieśnicy. Kilka tygodni po swoich ósmym urodzinach mama wysłała go do osiedlowego sklepu (z listą zakupów) po chleb i masło. Kiedy chłopiec wracał do domu z zakupami, napadła go grupa miejscowych łobuzów. Zażądali od malca pieniędzy. - Bi ble ble – bibu, wramp!- krzyknął chłopiec i... za pomocą paru podskoków i kopnięć powalił dziesięciu chuliganów na chodnik. Świadkiem tego zdarzenia była pewna wyjątkowo wścibska sąsiadka, która zaraz pobiegła do rodziców Szymona i opowiedziała, jak niewiarygodnie szybki i silny jest ich drobny syn. Wtedy rodzice zaczęli zastawiać się z kim właściwie mieszkają... Nie rozmawiali o tym często, ale Szymon był adoptowany. Dyrektorka sierocińca, z którego wzięli kilkumiesięcznego chłopca wyjaśniła im, że małe zostało podrzucone pod próg ośrodka pewnej wyjątkowo burzowej nocy. Jego pochodzenie było jedną wielką niewiadomą.

Teraz, kiedy niezwykle możliwości malca wyszły na jaw rodzice zaczęli się nad tym

zastanawiać. Zdali sobie sprawę, że Szymon nigdy nie chorował. Że już w wieku trzech lat czytał mnóstwo książek. Że uwielbiał rozwiązywać zadania matematyczne. Był naprawdę niezwykłym dzieckiem... Cóż jednak mogli zrobić? Kochali go takim, jaki był. I nic nie mogło tego zmienić.

Mijały miesiące. W dniu dziesiątych urodzin Szymka stało się coś zupełnie nieoczekiwane. Mówiły o tym wszystkie telewizje świata, wszystkie stacje radiowe, gazety i internetowe portale. My, ziemianie, zawiązaliśmy kontakt z obcą cywilizacją! A właściwie to obca cywi-

kosmitom wyszli przedstawiciele ONZ.

- Witajcie- powiedział jeden z nich.

- Witajcie – odpowiedzieli nieoczekiwanie kosmici.

- Skąd znacie nasz język?- spytali zdumieni ludzie.

- Nie znamy. Mamy specjalne urządzenie, które automatycznie tłumaczy wszystkie języki galaktyki – wyjaśnili przybysze, nie kryjąc zadowolenia. I zaraz dodali:- Czy jesteście gotowi na przeprowadzkę?

- Na jaką przeprowadzkę? – zdziwili się ludzie.

- No jak to? Przecież 10 lat temu wysłaliśmy wam wiadomość. Na naszej planecie

kość przed kolonizacją kosmitów. Podali nawet jego ziemski adres - wysłannik miał bowiem wszczepiony specjalny lokalizator.

Natychmiast służby specjalne ruszyły pod wskazany adres i przywiozły pod siedzibę ONZ Szymona wraz z rodzicami.

- Bip, bip, bip!- najwyraźniej ucieszył się Szymon na widok kosmitów.

- No proszę, jest. On właśnie miał wam o wszystkim opowiedzieć - stwierdził na widok chłopca jeden z przybyszów.

- Ale Szymon nic nie mówi, on tylko gaworzy jak niemowlak - oburzyła się zde-



lizacja nawiązała kontakt z nami. Nad miastami pojawiły się statki kosmiczne. Wprost przerażały swym ogromem. Wyglądały jak stare pirackie okręty, tyle że wcale nie były wykonane z drewna.

Największy z nich zawisł nad siedzibą Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Od ogromnego statku oderwało się kilka małych i wylądowało przed budynkiem. W blasku fleszów aparatów fotoreporterów z pojazdów wyszli goście z kosmosu. Mieli złotą skórę, duże oczy, ale poza tym wyglądali jak ludzie. Naprzeciw

Quadron nie ma już miejsca, dlatego przenosimy się na waszą. Zajmiemy wasze miasta i pola. Was chcemy przesiedlić na Księżyc.

- Na, na... Księżyc? – spytali chórem ludzie. - A pomieścimy się?

- To już nie nasz problem-odparł najwyższy z kosmitów. - Mieliście 10 lat na przygotowania. Mogliście coś wymyślić...

- Jakie 10 lat? My nic o tym nie wiemy!

Wtedy kosmici wyjaśnili, że przed 10 laty wysłali na Ziemię specjalnego posłańca, który miał ostrzec ludz-

nerwowana najwyraźniej mama.

- Szymon? Nazwaliście go Szymon? – wybuchnęli śmiechem kosmici. - Przecież to Yu Blurp Amanga Hrop! A potem dodali:- Najwyraźniej podczas podróży popsuł mu się automatyczny tłumacz...

- I co teraz zrobimy? – pytali zatroskani ludzie z ONZ.

- Co zrobimy? Wynocha mi z tej planety! - wykrzyknął złośliwy kosmita.

A oto morał tej historii: czasami warto słuchać dzieciaków...

Marta Równy

Nasze łamigłówki – sprawdź się!

1. Pewna dziewczyna wyjechała z koleżanką do Miami. Wynajęła pokój w hotelu tuż przy plaży. Pewnego dnia od 15 minut siedziała sama, bowiem jej przyjaciółka wyszła do sklepu. Nagle słyszy pukanie do drzwi. Otwiera, a tu obcy mężczyzna. – O przepraszam, pomyliłem się, myślałem, że to mój pokój – stwierdził nieznajomy. Dziewczynie coś się nie spodobało, więc chwilę potem poszła do recepcji. Okazało się, iż mężczyzna jest poszukiwanym przez policję za kradzieże.

Dlaczego mężczyzna wydał się dziewczynie podejrzany?

2. Jedziesz samotnie samochodem nocą podczas burzy. Mijas przystanek autobusowy i widzisz troje ludzi oczekujących na autobus: Staruszkę, która wygląda, jakby właśnie umierała. Twójego dobrego przyjaciela, który kiedyś uratował ci życie. Cudowną kobietę, dokładnie taką o jakiej zawsze marzyłeś.

Komu z nich zaproponowałbyś podwiezienie, zakładając, że masz tylko jedno wolne miejsce w samochodzie?



3. Wybierz sobie cyfrę od 1 do 9. Pomnóż ją przez 9. Jeżeli wyjdzie ci liczba dwucyfrowa dodaj do siebie te cyfry. Odejmij od otrzymanej liczby 5. Każdej cyfrze przyporządkowana jest litera: 1-A, 2-B, 3-C, 4-D, 5-E, itd. Masz już swoją literkę? Teraz bez większego namysłu wybierz państwo na tę literę. Na trzecią literę państwa wybierz kolor. Na drugą literę koloru wybierz kwiat.

Pomyśl teraz nad swoim wynikiem i pamiętaj...

4. Na pogrzebie swojej matki młoda dziewczyna spotyka chłopaka, którego wcześniej nigdy nie widziała. Nieoczekiwanie dostrzega w nim mężczyznę swego życia i bez pamięci się w nim zakochuje. Kilka dni później dziewczyna zabija swoją siostrę.

Pomyśl – dlaczego?

1. Po co mężczyzna miałby pukać do własnego pokoju?
2. To proste. Daliśmy kluczki swojemu przyjacielowi z prośbą, by zabrał staruszkę jak najszybciej do szpitala. Sam zaś zostaliśmy na przystanku i wspólnie z kobietą z moich marzeń zaczekaliśmy na autobus.
3. że w Danii nie ma niebieskich Irysów!
4. Miałła nadzieję, że ten chłopak znów pojawi się na pogrzebie.
Jeżeli odpowiedziałeś prawidłowo na to pytanie, to znaczy, że rozumiesz jak psychopata! Ten test został stworzony przez słynnego amerykańskiego psychologa i pozwała weryfikować potencjalnych zabójców. Wiele seryjnych morderców odpowiedziało prawidłowo na to pytanie. Jeżeli odpowiedziałeś błędnie, lepiej dla ciebie. Jeżeli ktoś z twoich przyjaciół odgadł, sugerujemy trzymać się od niego z daleka...

ODPOWIEDZI

Jakub Wieczorek kl. II DG

Redagują uczniowie klas drugich gimnazjum
Adres redakcji: Radom, ul. Grzybowska 22
Wydawca: Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. św. Filipa Neri